Nr. 26. Kołomyja, Czwartek dnia 29. czerwca 1908. Rok III.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek. Wydaje i redaguje komitet.

Biuro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ul. Kościuszki l. 31. B.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Zyborskiego, w biurach dziennihów Zimblera w Rynhu, w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4, i u Gerschona Gotlieba ul. Jagiellońska.

Przedpłata roczna wynosi . . . . koron 8.— „ kwartalna . . . . „ 2.— Numer pojedyńczy 16 groszy (8 centów).	Listów nie opłaconych się nie przyjmuje. Rękopisów się nie zwraca.	OGŁOSZENIA: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 kor. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 groszy od wiersza.



Sokolstwu polskiemu VII. okręgu

numer niniejszy poświęca Redakcya.

WZMACNIAJMY SIŁY NARODU.

Orły polskie, okryte wawrzynem zwycięstwa i chwały przebiegały ongiś Europę od krańca do krańca — rycerskie staczając boje o wolność — przez setki lat stanowiły wał ochronny dla cywilizacyi i kultury europejskiej, chroniły innych, którym zniewieściałość i pycha nie dała tyle hartu, by wroga odeprzeć.

Wśród tych walk i wawrzynów na polu chwały dziwnie się skrystalizował charakter narodu — do poświęceń, do ofiar bez granic dla swoich i obcych byliśmy zawsze gotowi — umieliśmy zwyciężać i poświęcać najlepsze siły — największym wrogom umieliśmy wspaniałomyślnie przebaczać.

Ta wspaniałomyślność łącznie z najwyższą tolerancyą zgotowały nam grób polityczny. Wszak nie kto inny „jak Kozaczyzna, z której bez obrony Polski śladu by nie było, osłabiły w siedmnastym wieku siły naszego kwitnącego Państwa — dawny wasal Polski obłudny Malborczyk podał rękę potrójnej morderczyni z nad Newy i przy pomocy trzeciego sojusznika dokonał reszty. Fakt historyczny, że wojska Maryi Teresy pierwsze wkroczyły na ziemie dawnej Polski w roku 1773, mówi bardzo wiele....

Nie mając własnego bytu, rzuciliśmy najlepsze nasze siły w wir walk Napoleońskich Samosierra, Rzym, San Domingo, Lipsk i Berezyna, to żywe pomniki naszej chwały i siły narodowej:

W tych walkach i następnych wyczerpaliśmy nasze siły — uszczuplił się majątek narodowy — najlepsi synowie ojczyzny zapełnili kopalnie Sybiru i kazamaty Spielbergu, lub poszli na obczyznę między gościnniejsze ludy szukać bytu i możności istnienia,

Pozostali w kraju nie zwątpili, — i zaczęto szukać drogi do wzmozcnienia sił narodu, by stanąć w sile i wytrwałości, bo nam trzeba męstwa w duchu i czynie, bo odwagi znamię trzeba mieć na czole!

I oto stoją szeregi Sokolstwa polskiego i wołają: w zdrowem ciele silny duch! wołają i pracują wytrwale od lat 40. przeszło, a hasło to rozbrzmiewa wszędzie, gdzie tylko los nas zapędził; i w gościnnej Ameryce, i w przemysłowej Westfalii. i na ziemiach górnego Sląska, nie mówiąc o prastarych polskich dzielnicach.

Nie wolno nam plamić ust skargą, że nie mamy silnych druhów — bo silny ten duch, co ma wiedzę w zwycięstwo, który umie myślą mierzyć ponad własne cele i szukać szczęścia nie tylko dla swej własnej drogi“.

Gdybyśmy u nas w każdej z jednostek znaleźli taką siłę, już dawno mielibyśmy wolność.

Idea Sokola ma dla nas Polakow wyjątkowo doniosłe znaczenie, bo nigdy i nigdzie nietrzeba było takiego hartu i takiego zaparcia się jak u nas, bo pod hasłem silnego ducha ma nas prowadzić do wytrwałości i zespolenia jednostek.

Nam trzeba dziś dusz, straż trzymających nad tem, aby nie odarto nas ze wszystkiego, z ostatnich strzępów naszych praw i naszego charakteru, my musimy być silni sami w sobie, tak by o naszej sile i energii nikt nie śmiał wątpić, choćby miał miliony bagnetów za sobą, my musimy być silni i mieć poczucie siły, bo ta nas zespoili, złączy i zjednoczy w jeden żywy, wielki, świadomy praw swoich i obowiązków organizm!

Nam potrzeba zwycięstw nam potrzeba chwały, bo wróg zaciska pięścia i rzuca się na nas, chce nas pozbawić wiary, mowy i ziemi ojczystej, potęgą ducha musimy zdobyć to, co jest naszem prawem — byt wolny i sprawiedliwy.

Hasło wypisane na sztandarach sokolich musi być dobrze zrozumiane, — przez hart ciała musi się stwarzać hart woli, zdobywać zapał i męstwo, a ci najbardziej bohatersko działają, którzy ducha wzmacniają w walce ze słabą wolą, bo ci pójdą w czyn prawdziwy i powiodą innych.

Orłów polskich nie widać — gdzieś się ukryły — Niech na zwiady polecą Sokoły! — a za Sokołami Orły niech wzlecą z lackich gniazd!

Cel i znaczenie zlotów sokolich.

Wzorowy statut polskich towarzystw sokolich określa jako cel towarzystwa pielęgnowanie gimnastyki zdrowotnej wychowawczej i wyrabianie w członkach towarzystwa męstwa, karności, dzielności i łączności.

Postanowienie to określa też samo przez się zupełnie jasno cel zlotów — jeżeli celem towarzystwa jest łączenie i konsolidacya żywiołów narodowych do wspólnej pracy nad odrodzeniem narodowem, to cel

ten osiągamy w wyższym stopniu zlotami w których biorą udział setki i tysiące...

Zloty, to przegląd sił naszych, to dowód, że żyjemy, pracujemy i rozwijamy się dla lepszej przyszłości.

Zrozumieli tę wielką myśl nasi pobratymcy Czesi — zrozumieli, że siła wewnętrzna społeczeństwa okazana na zewnątrz wobec swoich i obcych jest wyrazem i dowodem energii narodowej, zagrzewa i dodaje otuchy obojętnym, obcym mimowolnie nakazuje szacunek i poważanie!

Czeskie zloty, podczas których staje do ćwiczeń na boisku 8000 ćwiczących, a w pochodzie bierze, udział z górą 20.000 druhów, — to wielkie święto narodowe, a bierze w niem udział każdy Czech bez wyjątku na stan i zawód — uważa to za swój święty obowiązek.

Za przykładem Czechów poszli polscy Sokoli, — zloty ogółu Sokolstwa polskiego w latach 1892 1894 i 1903 we Lwowie — a w roku 1896 w Krakowie wznieciły w niejednem sercu iskrę zapału, niejednemu wycisnęły serdeczną łzę w oku, gdy na wystawie Kościuszkowskiej — wołał śp: Tadeusz Romanowicz do ogółu Sokolstwa „wyżej i wyżej" — a na rynku prastarej stolicy Polski defilowano przed tem miejscem, gdzie naczelnik Kościuszko przysięgał wierność narodowi i powołał lud siermiężny do obrony zagrożonych przez północ granic polskich..,

Zloty okręgowe, to przegląd sił okręgu, okręg siódmy, do którego należy południowo — wschodnia podać Galicyi i Bukowiny, zlatuje do Kołomyi — do tego grodu, na którego polach król polski Kazimierz Jagiellończyk w czasach najwyższego rozkwitu Państwa polskiego odbierał hołd od hospodara Wołoszy Stefana.

I zlecą Sokoły od brzegów Dniestru i Prutu, z Podola i Pokucia — i podadzą sobie bratnią dłoń, pracownik pióra i kielni — i „pan" i chłop — a obok nich stanie polski mieszczanin.

W szeregu, ramię o ramię, staną wszyscy jak równi z równymi, jako synowie jednej wielkiej a nieszczęśliwej ojczyzny, jako obywatele tej ziemi, na której od wieków ich pradziadowie żyli i własną piersią bronili.

Równi z równymi — bo między Sokołami nie ma różnic stanowych — Sokolstwo powołuje w swe szeregi wszystkich bez różnicy, którzy chcą pracować w danej chwili poświęcić się dla dobra ojczyzny!

I dziś my zagrożeni, jedni odmawiają nam prawa bytu na tej ziemi, na której od wieków wzpólnie mieszkamy i skrytobójcę podnoszą do pantheonu bohaterów — drudzy na kolebkę narodu polskiego rzucili miliony wyciśnięte z ludu i chcą lud polski Ziemi ojczystej pozbawić, chcą go pozbawić języka i wiary ojców.

Poczucie krzywdy powinno nas złączyć tem silniej — powinno dać impuls do intenzywnej pracy nad zespoleniem całego społeczeństwa w karne i świadome obowiązków szeregi!

Niech zlot sokoli będzie świętem całej Polonii kresowej — zbliska i zdaleka niech zjadą wszyscy którzy mówią, myślą i czują po polsku — niech się przypatrzą pracy nad odrodzeniem fizycznem starszych i młodzieży — pań i mężczyzn — niech się przekonają, że w szeregach sokolstwa jest i chłop i mieszczanin polski — niech podadzą pomocną dłoń, — aby w szeregach w krótkim czasie byli wszyscy i aby złączyli się do wspólnej a wdzięcznej pracy nad odrodzeniem narodowem.

HOŁD SOKOŁOM

w dniach V zlotu 28 i 29 czerwca 1908 r. w Kołomyi.

Na tej Pokuckiej — praojców Ziemi,
Zacni Druhowie każdy Was wita;
I cześć Wam niesie sercy wdzięcznemi:
Za tę jutrzenkę co przez was świta!....

Witajcież Druhy! z blizka — z daleka —
Coście z gniazd Swoich do nas przybyli,
Z sercem otwartem każdy z nas czeka:
Kornie przed Wami swe czoło chyli;

Cieszą się z nami Karpat wyżyny —
I ich odwieczne śnieżne granity, —
Dumnym dziś gród nasz z dzielnej Drużyny:
Co nam zwiastuje odrodzeń świty!....

Radosnem echem brzmią lasy — bory
I Prutu fale płyną z łoskotem —
Kąpie się w słońcu szczyt Czarnohory:
Wszystko się cieszy dziś Waszym zlotem!

Bo jak tych Karpat granity — skały
Nie wzruszą srogie gromy ni burze,
Tak Wasze piersi odprą nawały:
One stanowią Polski przedmurze!...

To piersi chrobre! zahartowane!
Tak jak tych Karpat odwieczne skały,
Szczytną ideą Polski zagrzane:
Chciwe wawrzynów na polu chwały!...

A więc nam żyjcie! wiedzcie przykładem,
do wielkich zadań — szlachetnych czynów,
Pójdziemy chętnie za Waszym śladem:
Bo takich Polska pragnie mieć synów! —

Wśród ludu głoście braterstwa hasła,
I do zbożnego budzcie go dzieła,
Mówcie: że Polsce gwiazda — nie zgasła:
Żyje! Żyć będzie: bo: „nie zginęła!"

Czołem.

Szymon Chełpiński.

Kołomyja w czerwcu 1908.

Program

V. Zlotu Sokolstwa VII-go okręgu w Kołomyi w dniach 28. i 29. czerwca 1908.

W sobotę dnia 27. czerwca:

Gremialny zjazd uczestników wieczornymi pociągami i pochód z dworca na kwatery.

Uroczysty wieczór

w sali Kasy oszczędności, 1) Prolog. 2) — Kantata (chór męski). — 3) Przemówienie. — 4) Chór męski.

„Wesele"

dramat Stanisława Wyspiańskiego 3-ci akt. Początek o godzinie pół do 9-ej wieczór. — Strój uroczysty.

W niedzielę dnia 28. czerwca

o godzinie 6-ej rano próby ćwiczeń — wstęp tylko dla ćwiczących. O godz. 7 rano musztra druhów umundurowanych, nie biorących udziału w ćwiczeniach zlotowych. Popołudniu o godzinie 5-ej na boisku zlotowem

Ćwiczenia publiczne

1) Ćwiczenia wolne w 5 obrazach. 2) Ćwiczenia w zastępach ze zmianą. 3) Ćwiczenia szablą. 4) Musztra drużyny. 5) Ćwiczenia lancami.

Raut w sali Sokoła

początek o godzinie 9-ej wieczorem, strój wizytowy.

W poniedziałek 29. czerwca

o godzinie 6-ej rano próba ćwiczeń, wstęp tylko dla ćwiczących. O godzinie 8-ej rano musztra okręgu. — O godzinie 10-ej rano uroczysta

msza polowa

poczem nastąpią przemówienia reprezentantów 1) miasta, 2) związku, 3) okręgu, 4) miejscowego gniazda.

Pochód uroczysty

Okręgu o godzinie pół do 12-ej z boiska ulieami: Jagiellońską, rynkiem, (hołd miastu), Kościuszki, Franc. Józefa, do parku miejskiego, złożenie wieńca u stóp pomnika Mickiewicza, powrót do gmachu Sokoła, ulicą Czarneckiego, Smolki, Jagiellońską i złożenie sztandarów.

Wspólny obiad

obowiązkowy dla wszystkich członków gniazd sokolich VII. okręgu.

Ćwiczenia publiczne

na boisku zlotowem początek o godzinie 5-ej popoł.

1. Ćwiczenia uczniów szkół ludowych
   a) ćwiczenia wspólne wolne
   b) ćwiczenia w zastępach;
2) Ćwiczenia uczniów starszych
   a) wspólne;
   b) w zastępach.
3) Ćwiczenia oddziału żeńskiego.
   a) wspólne laskami
   b) w zastępach;
   c) gry i zabawy uczenic.
4) Ćwiczenia kosą włościan.

Ceny wstępu: 1. na uroczysty wieczór: fotel 2 kor., miejsce siedzące 1 kor. 50 hal., w dalszych rzędach 1 kor., parkiet 50 hal., balkon 1 kor. — 2) na publiczne ćwiczenia: loża 15 kor., miejsca siedzące na trybunie I. i II. 3 kor., na trybunie III. i IV: 2 korony miejsce do stania 1 kor., dla młodzieży szkolnej, włościan i wojskowych niższego stopnia 50 halerzy. — 3) na raut: bilet familijny dla 4 osób 6 kor. — pojedynczy 2 kor. — wstęp na Mszę św. za biletami. Bilety na uroczysty wieczór i publiczne ćwiczenia wcześniej do nabycia w cukierni p. Righettiego, w księgarni p. Żyborskiego, w aptece p. Gogeli i w handlu p. Romanowicza — na ćwiczenia nadto codziennie w kancelaryi Sokoła od godz. 6 do x wieczór.

* * *

Zgłoszenia uczestników zlotu wciąż napływają — dotąd wydano przeszło 100 legitymacyj zlotowych, a jeżeli się uwzględni, że wielu członków Sokoła przybędzie z rodzinami, że liczba powyższa nie obejmuje członków Sokoła w Kołomyi, to przychodzi się do wniosku, że liczba uczestników wyniesie do 1500 osób.

Prolog w czasie wieczoru w Kasie oszczędności wygłosi znany poeta p. Zdzisław Kamiński — deklamacyę zaś dh. Green. — Kierownictwo chóru spoczywa w rękach dh. Bojarskiego, reżyserami „wesela" są dh. Dr. Łuniewski i Gogela — w wystawieniu biorą udział najlepsze siły amatorskie z Kołomyi.

Cwiczeniami publicznemi w pierwszy dzień zlotu kierować będzie naczelnik okręgowy dh. Swiątkiewicz,

Rzut oka na rozwój Sokoła w Kołomyi.

Z inicyatywy dh. Leona Krobickiego założono w roku 1884 gniazdo Sokole w Kołomyi, zawiązane zostało ono początkowo jako filia Sokoła lwowskiego.

Do założycieli należą: dhh. Leon Krobicki, Józef Dzięgdzielewicz, Jan, Adam i Ignacy Dębiccy, Julian Szumlański, Eugeniusz Kawiński, Bronisław Michalewski, Leopold Michalski. Jan Niezabitowski, Stanisław Bilwin, Karol Knapp i Zurakowski — pierwszym prezesem był śp. notaryusz Jan Dębicki, tegoż zastępcą dr. Antoni Czubaty, sekretarzem dh. Leon Krobicki, gospodarzem dh. Antoni Sidorowicz. Na liście członków widnieje też nazwisko niezapomnianego pioniera przemysłu naftowego śp. Stanisława Szczepanowskiego i prezydenta Przyłuskiego Liczba członków wynosiła początkowo 46 — z pomiędzy tych są do dziś członkami kołomyjskiego gniazda dhh. Karol Balicki, Antoni Czubaty, Ludwik Ferall, Emil Kropaczek, Michał Kusionowicz, Aleksander Miziewicz, Dr. Władsław Piaskiewicz, Antoni Sidorowicz i Dr. Stanisław Haczewski. Ćwiczenia odbywały się w sali gimnazyalnej — prowadzili je dh. Leon Krobicki i Antoni Czubaty.

Dnia 26. maja 1887 przenosi się pierwszy prezes śp. Jan Dobrzański do wieczności a po po nim obejmuje kierownictwo towarzystwa śp: Konstanty Bobella i sprawuje je do 3. lutego 1895. — Rok 1888 zaznaczył się zaszczytnie w rozwoju towarzystwa — mianowanie pierwszego stałego nauczyciela gimnastyki (Oswald Wyszyński) — pierwsze publiczne ćwiczenia Sokoła lwowskiego podczas wycieczki Macierzy 26. maja (ćwiczenia uczniów, uczenic i liczba 100 członków) to dowód rozwoju. — W roku 1889 opuszcza Kołomyję po pamiętnych wyborach dh. Leon Krobicki a walne zgromadzenie mianuje go w uznaniu zasług członkiem honorowym; w tym roku obejmuje kierownictwo ćwiczeń z dniem 1. października dh. Kazimierz Haczewski; 9. marca 1890 zapada na posiedzeniu wydziału Sokoła uchwała utworzenia osobnego funduszu budowlanego a wnioskodawca śp: Dr. Gabryel Sysak był odtąd najgorliwszym w gromadzeniu funduszów.

We wrześniu 1891 opuszcza Kołomyję dr. Kazimierz Haczewski, zamianowany naczelnikiem Sokoła Krakowskiego. — Kierownictwo ćwiczeń obejmuje dh. Władysław Mianowski. Rok 1892, rok I. zlotu Sokolstwa polskiego — stanowi punkt zwrotny w rozwoju towarzystwa. Powstaje drużyna umundurowanych. 29. maja poświęcono uroczyście sztandar, ofiarowany przez panie kołomyjskie — liczba członków rośnie do 146 — fundusz budowy wynosi 2372 kor., gniazdo bierze poważny udział w zlocie. Z końcem października 1892 opuszcza Kołomyję dh. Władysław Mianowski, obowiązki naczelnika ponownie obejmuje Kazimierz Haczewski, który je sprawuje do 20. lipca 1897.

W roku 1892 wstępuje w szeregi pracowników na niwie sokolej dh. Aleksander Klimaszewski, który odtąd bądźto jako członek komisyi, bądź jako członek wydziału zpwsze pracę swą i doświadczenie niesie w ofierze.

W roku 1893 zostaje wybrany wiceprezesem śp. dh. Kazimierz Bronisław Witosławski — w tym roku nabyto grunt pod budowę własnego gmachu przy ulicy Tarnowskich, a na podstawie rozpisanego konkursu na plan, przyznano pierwszą nagrodę projektowi dh. Łucyana Baekera pod tyt. »dla idei«.

Rok 1894 — rok wystawy Kościuszkowskiej nie przeszedł bez echa — towarzystwo bierze czynny udział

w drugi dzień naczelnik gniazda w Kołomyi dh. Gąsiorowski przy pomocy grona nauczycielskiego. Członkowie Sokoła w Kolomyi ćwiczyć będą w 8 zastępach.

Podczas rautu wystąpi chór Sokoła Stanisławowskiego pod kierownictwem prof. Uruskiego.

Mszę świętą odprawi ks. biskup Bandurski, który przyjedzie w niedzielę, pośpiesznym pociągiem.

Wspólny obiad odbędzie się w wybudowanym na ten cel na boisku Sokoła olbrzymim namiocie, przez cały czas zlotu będzie funkcyonował w Sokole bufet dla zaprowiantowania uczestników.

Dekoracya trybun okazała — wystarczy jeżeli powiemy, że siedziba każdego miasta będzie miała swoje godło.

Wstęp na mszę św. za biletami, które wydawać się będzie przy kasie, Kasy biletowe będą funkcyonować w czasie zlotu cały dzień u wstępu do szkoły wydziałowej od ulicy Kraszewskiego.

Kafrki illuminacyjne.

do nabynia w cukierniach pp. Righettiego i Stenzla, w aptece p. Gogeli, w księgarni p. Żyborskiego, w handlach p. Ilnickiego, Romanowicza — Niech każdy dom polski zaznaczy illuminacyą swój udział w święcie narodowem! Cena 10 h.

Kartki zlotowe

z okazami ćwiczeń zlototowych — cena 10 h. do nabycia w Kancelaryi Sokoła.

Biuro zlotowe

będzie funkcyonować cały czas na boisku.

Rozkład kwater

1. Szkoła wydziałowa żeńska im. krol. Jadwigi, ulica Kraszewskiego.
Stanisławów, Kalusz, Dolina, Horodenka, Gwoździec, Obertyn, Berezów, muzyka.

2. Szkoła wydziałowa męska im. Kopenika ulica Kraszewskiego.
Bukowina: Czerniowce, Sadagóra, Wyżnica, Kaczyka i Śniatyn.

3. Szkoła ludowa im. Kościuszki ulica Jagiellońska wyższa.
Tłumacz, Monasterzyska, Buczacz, Złoty Potok.

4. Szkoła ludowa imienia Sienkiewicza ulica Szewczenki.
Kosów, Kuty, Peczeniżyn, Delatyn, Hołosków.

5. Towarzystwo muzyczne i boczna sala Kasy oszczędności.
Bohorodczany, Nadwórna, Zaleszczyki.

6. Szkoła im. Karpińskiego i Hoffmanowej ulica Franciszka Józefa.
Halicz, Bołszowce, Meducha, Rożniatów, Zabłotów Rosochacz, Kamionki wielkie, Delejów.

Praca Kobiet i Seminaryum żeńskie ulica Kraszewskiego.

Kwatery dla pań

Prywatne kwatery należy zgłaszać jak najrychlej na ręce przewodniczącego komisyi kwaterunkowej dh. Schindlera.

Biuro kwaterunkowe będzie funkcyonować w sobotę od południa w kancelaryi Sokoła.

Korespondencye.

Rosochacz w czerwcu 1900.

Dnia 12. b. m. zjechał do naszej wsi inspektor szkolny pan Krukowicz w celu wizytacyi tutejszych szkół i przeprowadzenia rozprawy konkurencyjnej; — w klasach szkoły ruskiej i polskiej zastał dostateczną frekwencyę (w klasach polskich o wiele liczniejszą) i postęp u dziatwy bardzo dobry. Zadowolony zupełnie z przebiegu hospitacyi — przystąpił o godzinie 4-ej popołudniu do otwarcia posiedzenia rozprawy konkurencyjnej, na którą jawili się delegaci gminy i Rady szkolnej miejscowej; — we wstępnej przemowie wykazał Inspektor bezwłoczną potrzebę budowę szkoły ruskiej i polskiej — zaznaczając — że na ten cel, przyjdzie z pomocą fundusz szkolny krajowy ze znaczniejszymi datkami pieniężnymi, bądź to w formie zapomogi bezwrotnej, lub też bezprocentowej pożyczki. Zapytany o swe zdanie w tym względzie Pan Andrzej Moysa Rosochacki właściciel dóbr i Przewodniczący R. szkol., odpowiedział, że uznaje słusznemi żądania mieszkańców Rosochacza obu narodowośći i zgadza się na budowę osobnej 2 klasowej szkoły z językiem wykładowym ruskim i takież 2 klasowej szkoły dla mieszkańców narodowości polskiej z językiem wykładowym polskim.

Innego zaś zdania byli delegaci gminy w osobach znanego powszechnie ze swych separatystycznych dążności hajdamaki ks. Wasyla Myłowskiego i jego godnego kompaniona Stefana Furyka, tudzież naczelnika gminy, Iwana Babijczuka. Nim przystąpimy do przemowy ks. Myłowskiego, opiszemy w krótkości, jakim sposobem kazał się wybrać z rady gminnej na delegata do rozprawy konkurencyjnej i w jaki sposób nie dopuścił do wyboru delegata Polaka, z pośród połowy członków rady gminnej narodowości polskiej. Otóż we wsi, radni polscy nie wiedzieli w którym dniu ma odbyć się wybór i w jakim celu mają być wybierani delegaci. — O tem tylko wiedział ks. Myłowski i wójt; we dwójkę tedy postanowili oznaczyć dzień wyborów i radnych udział w nich wziąć mających, I iście z przebiegłością bizantyńsko-hajdamacką wyznaczyli dzień 12. czerwca o godz. 7 rano — dzień właśnie rozprawy konkurencyjnej — a ks. Myłowski by pewniejszym być zwycięztwa przyjął w dniu tym na siebie odowiązki sługi gminnego i wczesnym już rankiem obchodził chaty ruskich radnych i na wybory zwoływał. Stała się tedy rzecz do przewidzenia. Zebrani w większej ilości radni ruscy. nie dopuścili do wyboru za namową Myłowskiego, reprezentanta Polaka, a wybrali tych, których wspólnie uplanowali.

Faktem jest, że na 12 radnych polskich, 10 nie zaproszono, a dwaj zaproszeni o czem całkiem innem poinformowani zostali.

W dalszym ciągu rozprawy konkurencyjnej zapytany delegat ks. Myłowski zaznaczył, żn i on uznaje potrzebę budowy szkoły, ale tylko jednej 4-ro klasowej z językiem wykładowym ruskim, gdyż mieszkańcy Rosochacza a między niemi i Polacy, którzy go do rozprawy wysłali — wcale nie życzą sobie osobnej szkoły polskiej, gdyż i ta co obecnie istnieje, tylko im zawadza i żadnych korzyści nie przynosi. Toż samo wypowiedział i drugi delegat razem z wójtem. Zdziwiony tem Przewodniczący rozprawy ck. inspektor p. Krukowicz, poznawszy poprzednio dążenia i zamiary szanownej spółki, dobitnie i stanowczo odpowiedział, że absolutnie nie wierzy ich twierdzeniom, gdyż Polacy — którzy od dwóch lat czynią zabiegioswoją szkołę i do której obecnie pilnie swe dzieci posyłają, podobnego wniosku by nie postawili, a tem bardziej i swych pełnomocników do czegoś podobnego by nie upoważnili, a z resztą — dodał w końcu — „nie widzę pośród was reprezentanta narodowości polskiej, któremu bym może i uwierzył". Tu wywiązała się dłuższa dyskusya między ck. komisarzem a ks. Myłowskim i była chwila, w której się zdawało, że duchowny „Otec" czynnie się rzuci na p. Krukowicza, który z znajomością rzeczy — dawał odpowiedzi i zbijał zurzuty. Późno w noc, bo o godzinie 9½ zakończono rozprawę bez dodatnich rezultatów, a dnia następnego — ludność polska dowiedziawszy się o oszustwie delegatów a głównie hajdamaki ks. M. tłumnie zaniosła protest do c. k. Rady szk. okr. i postanowiła ks. Mylowskiemu w niedalekiej przyszłości — oddać pięknem za nadobne.

Polak z Rosochacza.

Kronika miejscowa.

Wiadomości osobiste. Oficyał sądowy Salomon Gelobter przeniesiony z Zaleszczyk do Kołomyi; oficyał Mikołaj Litwinowicz z Ottynii do Brodów — Henryk Niemczycki podoficer 90 pp. mianowany koncelistą dla Ottynii, Włodzimierz Halkiewicz wachmistrz żandarmeryi dla Zaleszczyk.

Zlot Sokołów z VII-go okręgu zapowiada się świetnie; wydział Sokoła otrzymał już zgłoszenia na kwatery dla kilkuset osób. Na boisku sokolem i w kancalaryi ruch niezwykły, zwłaszcza w porze popołudniowej. Ćwiczą młodzi i starsi. W komisyi uniformowej druhowie zakupują potrzebne do umundurowania artykuły. — W ostatnich dniach w szeregi sokole wpisało się około 80 mieszczan naszych — którzy w pochodzie wezmą udział.

Nalepki do okien na czas zlotu są do nabycia w kancelaryi Sokoła i w kilku handlach tutejszych — których nazwiska ogłoszono plakatami. — Niechajże z okien każdego domu polskiego wita brać Sokolą — dzielny ptak — będący symbolem naszej karności i jedności.

Ukraińska intryga. Od dłuższego czasu dochodzą nas zażalenia, iż listy nadchodzące do tutejszego gimnazyum ruskiego a adresowane w języku polskim systematycznie giną. Możeby p. Dyrektor Niedzielski położył kres tej prawdziwie ukraińskiej intrydze.

Kronika Pokucka.

Jeszcze ks. Mardarowicz. Sprostowanie nadesłane nam przez ks. Mardarowicza, w którem zaprzecza on faktom podanym w korespondencyi z Kamionek wielkich umieściliśmy — tymczasem jawili się w redakcyi naszej włościanie z Kamionek a co najważniejsza Rusini, którzy stwierdzili, iż podane fakta w korespondencyi są prawdziwe i każdej chwili mogą być udowodnione. Nadto włościanie ci wręczyli nam pismo z podpisami świadków, w którem wyliczony jest szereg sprawek ks. M. nadających się do sądu karnego, a zarazem prosili o pomoc i radę i oświadczyli oni, że harmonię i zgodę pomiędzy ludnością polską i ruską zniszczył ks. M., który chce teroryzować ludność polską i przeszkodzić rozbudzającemu się uświadomieniu narodowemu wśród tejże ludności, przeprowadził on do rady gminnej ukraińsko-hajdamackich boryteli, z których jeden niejaki Półtorak siczownik jeszcze przed ukonstytuowaniem się nowej rady oświadczył publicznie, iż »Polaków będziemy zakopywać w ziemię po szyję« — a potomu boronamy po hołowach wołoczyty. Gróźb hajdamackich nie bierzemy na seryo — możemy zapewnić jednak ks. M. i jego godnych towarzyszy, że społeczeństwo nasze nie pozwoli krzywdzić ludności polskiej w Kamionkach wielkich — a my ze swej strony zwrócimy baczną uwagę nad rozwojem dalszych stosunków w tej gminie w odniesieniu do udności polskiej.

l

---

w obchodzie 100 letniej rocznicy bitwy pod Racławicami w ilości 44, bierze udział w zlocie, urządza 8. grudnia pierwszą wieczornicę z ćwiczeniami.

Dnia 3. lutego 1895 składa godność prezesa śp. Konstanty Bubella — miejsce jego zajmuje śp. Kaz. Bron. Witosławski — walne zgromadzenie uchwala budowę własnego gmachu i zmienia firmę towarzystwa na »Polskie Towarzystwo gimn. „Sokół" w Kolomyi«. Dnia 5. maja odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego i już w późnej jesieni rozpoczęły się ćwiczenia członków we własnym gmachu.

Budowę prowadzili z ramienia wydziału dhh. Krzyczkowski, Nawarski i Dr. Kraśnicki, tudzież dh. Karol Balicki jako skarbnik.

W roku 1896 powstaje też pierwsze grono nauczycielskie, do którego należeli dhh. M. Schindler, Baczyński, Hlawaty, Gartenberg i Kozakiewicz — w tym roku staje do pochodu i ćwiczeń na zlocie krakowskim 40 druhów.

W roku 1897. wybrany I-ym zastępcą prezesa dh. Dr. Stanisław Haczewski, który po ustąpieniu dh. Kaz. Bron. Witosławskiego z powodu nawału zajęć publicznych z końcem roku 1898 z godności prezesa, sprawuje dotąd naczelną władzę w towarzystwie.

Rok 1897. przynosi zawiązanie kółka szermierzy — a młodzież szkół ludowych w ilości kilku setek zaczyna pobierać w Sokole naukę gimnastyki. Udział w pierwszym zlocie okręgowym w Stanisławowie wzięło 56 druhów umundurowanych a 26 ćwiczących.

Rok 1898 poświęcono pracy nad rozwojem szkoły gimnastycznej; w roku 1899 odbył się w Kołomyi II. zlot VII. okręgu, który wpłynął tak dodatnio na rozwój szkoły gimnastycznej, że ogólna cyfra ćwiczących osięga cyfrę 789 osób. Ćwiczeniami od czasu ustąpienia dh. Kaz. Haczewskiego kierował dh. Władysław Mianowski a to aż do roku 1902, w którym to roku kierownictwo obejmuje dh. Haczewski.

Na rok 1900 przypada dobudowa gmachu — w roku 1901 bierze gniazdo udział w zlocie sokolim w Pradze, liczba ćwiczących w Sokole dochodzi do cyfry 1217 osób, liczba członków przekracza cyfrę 200. Rok 1902 to rok III. zlotu VII. okręgu w Sniatynie — gniazdo Kołomyjskie bierze udział w ogólnej ilości ⅓ części wszystkich uczestników.

Rok 1903 to znowu praca przed zlotem całego Sokolstwa. Kołomyja staje w ilości 100 do ćwiczeń a 106 do pochodu. W tym czasie zaczyna się praca około organizowania gniazd sokolich w okolicy. Powstają kolejno gniazda w Obertynie, Zabłotowie, Peczeniżynie, Gwoździcu — pomimo klęsk elementarnych (grzyb) praca ta nie ustaje — organizują się gniazda włościańskie w Berezowie, Rosochaczu, Kamionkach wielkich. Szkoła gimnastyczna rozwija się — powstaje liczebnie silny oddział żeński — gdy praca pójdzie tym torem dalej, niebawem każda wioska, gdzie tylko Polacy mieszkają, będzie siedzibą gniazda — z którego Sokoły polskie wylatywać poczną.

Z drukarni A. W. Kisielewskiego i Ski w Kołomyi. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.